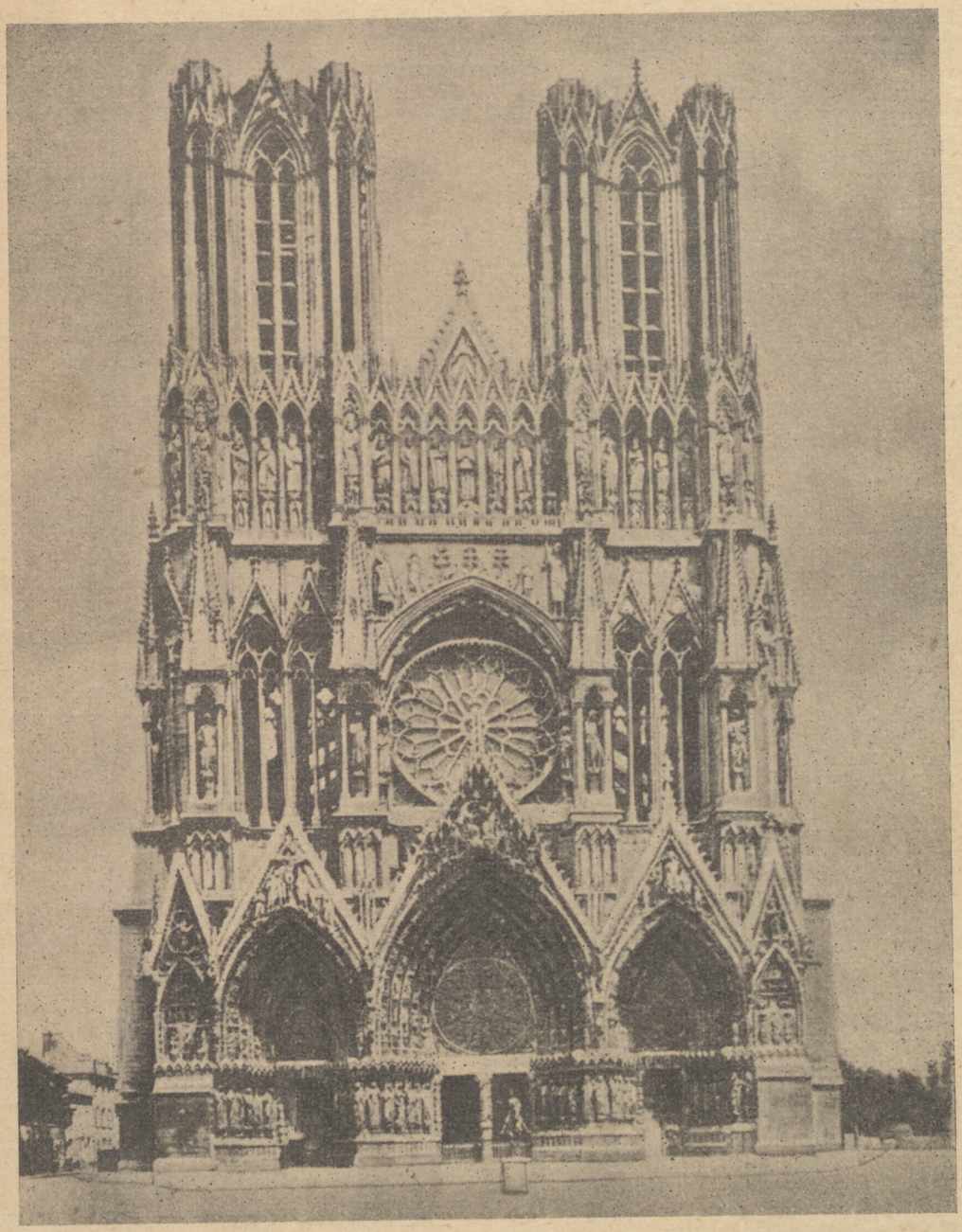

KATEDRA W REIMS WE FRANCJI

ROK PIĘTNASTY
5 NUMER 7 PAŹDZIERN. 1937
TYGODNIK

ISKRY

GAZETKA Z KRAJU

■ 11 listopada będzie w tym roku obchodzony po raz pierwszy jako święto państwowe. Dzień ten będzie wolny nie tylko od zajęć w szkołach, ale i w urzędach i w warsztatach oraz fabrykach. W większych miastach odbędą się rewie wojskowe.

■ Powrócił 28.9 z ćwiczeń na dalekich morzach okręt R. P. „Iskra" szkoły podchorążych marynarki wojennej. Okręt był 4½ miesiąca w podróży, dotarł do wysp Azorskich i przebył ogółem 7500 mil morskich.

■ Uroczyste poświęcenie nowych budynków 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego na Wileńszczyźnie wyznaczono na 10 października. Główna uroczystość odbędzie się w Bezdanach.

■ Na wybrzeżu polskim w tym roku zbudowano 9 nowych gmachów szkolnych, a dalsze są już w budowie.

■ O 4000 powiększyła się w r. bież. liczba nauczycieli szkół powszechnych. W roku przyszłym również ma o tyluż wzrosnąć liczba nauczycieli, co wpłynie na zmniejszenie liczby dzieci pozbawionych miejsca w szkole, o ile i budownictwo szkolne rozwinie się wydatniej.

■ Przed 20 laty odbyło się przejęcie przez polskie władze szkolnictwa z rąk okupantów niemieckich. Z tego powodu 3.10 odbył się w Warszawie zjazd pierwszych inspektorów szkolnych okręgowych, którzy właśnie przed 20 laty pierwsi objęli władzę.

■ Przy pogłębianiu dna w Zatoce Puckiej wydobywany piasek wysypywany jest rurami w stronę brzegów Pucka i stopniowo tworzy sztuczną wyspę, która połączy się z brzegiem i stanowić będzie pożądaną dla Pucka plażę sztuczną.

KATEDRA W REIMS

Ofiara wojny przywrócona do życia

PO WĘGŁACH i graniach hen, po zrębach i okopach dziwnie rojnych — wszędy tłoczą się kamienie żywe" — tak mówi o jednej z katedr francuskich współczesny nasz pisarz, akademik Wacław Berent, a słowa te mimo woli przypominają się, gdy się patrzy na te znakomite zabytki sztuki średniowiecznej, które tak wspaniale zdobią miasta zachodniej Europy. I nie tylko dlatego zdają się nam one „żywymi kamieniami", że roją się od setek postaci ludzkich, zdobiących portale, liczne wnęki i nisze, galerie, łuki i tympanony, ale dlatego też, że są to wiekopomne budowle, wznoszone nieraz stopniowo przez kilka pokoleń, a spoglądające potem z wysokości swych dostojnych wież na długie wieki dziejów ludzkich, „Żywe kamienie" — bo pulsuje w nich niejako życie szeregu wieków. Historię narodów i ludzkości czytać w nich można, byle głębiej trochę wniknąć w tajniki strzelistych ostrołuków, gwiaździstych sklepień, koronkowej ornamentacji — no i tych niezliczonych niemal postaci i scen, zdumiewających nieraz prawdą w ujęciu i przedstawieniu obok iście średniowiecznej naiwności.

Do najpiękniejszych katedr zachodniej Europy należy katedra w Reims, pamiętna szczególnie z czasów Wielkiej Wojny, gdyż wtedy to właśnie uległa ona barbarzyńskiemu zniszczeniu przez pociski niemieckie, które bombardując miasto, nie oszczędziły też pięknej zabytkowej katedry.

Celem ratowania przynajmniej cennych jej fragmentów, jak postaci zdobiących portale oraz witraże, które przede wszystkim padłyby ofiarą zniszczenia, zdołano część ich chociaż wywieźć z Reims i uchronić od zagłady. Ocalała na szczęście zresztą i cała katedra, jakkolwiek poważnie zniszczona — smutne świadectwo nieobliczalności działań wojennych.

Niebawem przystąpiono do jej restauracji, co jednak nie było rzeczą łatwą, chodziło bowiem, aby katedra wróciła do dawnego wyglądu i nie straciła nic ze swej zabytkowej wartości.

Przeważa w niej styl gotycki, jakkolwiek najstarsze części nawy głównej jako też transept czyli nawa poprzeczna, która w przecięciu z nawą główną tworzy krzyż, pochodzą jeszcze z epoki panowania sztuki romańskiej, gdyż kościół został ufundowany w 1211 roku, a chór już ukończony w 1241.

Fasada, ozdobiona trzema wspaniałymi portalami, pochodzi z drugiej połowy XIII w., więc wkracza już w czasy gotyku francuskiego. Podobnie wieże zostały wzniesione w XIV w. a północna, najbardziej zniszczona podczas wojny, została wykończona nawet dopiero w pierwszej ćwierci XV w. Przy swej niezwykłej wysokości (81,5 m.) zdumiewają one niezwykłą lekkością, tak charakterystyczną dla gotyku. Wrażenie to sprawiają wysmukłe kolumienki, bogato

rozplanowane ostrołuki oraz wielkie przestrzenie przeźroczyste olbrzymich gotyckich okien.

Najwspanialsze z nich — to cudowna rozeta nad głównym portalem 12 metrów średnicy), zachwycająca głębokimi tonami swego szafiru i purpury.

Wnętrze imponuje rozmiarami: nawa główna ma długości 139 metrów, szerokości 30 m., wysokość jej — to 12 przeszło pięter kamienicy: na galerię biegnącą pod rozetą fasady prowadzi 255 schodów, zaś na wieże jeszcze 165.

Onieśmiela ta kolosalność i każe mówić cicho lub całkiem w milczeniu spoglądać dokoła. Poważna katedra gotycka tonie w mroku, tylko przez pochodzące z XIII w. kolorowe witraże górnych okien sączy się światło, drgające blaskami drogich kamieni.

Katedra w Reims! Cisną się wspomnienia przeszłości: mury zaczynają mówić... żywe kamienie.

Jest to trzeci z rzędu kościół wzniesiony w tym kraju. Oto przy głównym portalu postać pierwszego arcybiskupa Reims, który zginął śmiercią męczeńską, zamordowany przez Wandalów w 407 r. A oto cała galeria postaci, które opowiadają o przyjęciu chrztu przez Chlodwiga, króla Francji, w V w. za sprawą św. Remigiusza. A ileż to razy obszerne mury katedry mieściły w sobie niezliczone tłumy asystujące uroczystej ceremonii koronacji królów Francji, od Kapetyn-

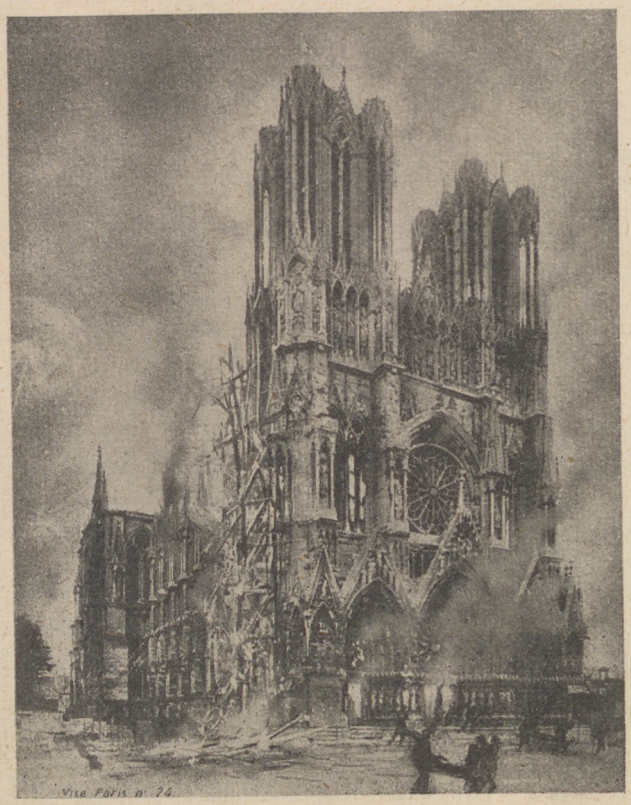

Płonąca w 1915 r. katedra w Reims

■ Zmarł w Krakowie ostatni już tam mieszkający weteran 1863 r. ś. p. Medard Morawiecki. Żyje jeszcze w Krakowie weteranka z 1863 r., p. Scholastyka Mackiewiczowa.

■ W całym państwie powołano mężczyzn urodzonych w latach 1911—15, którzy nie odbywali służby wojskowej, do pełnienia zastępczej służby.

■ W Kielcach stanie pomnik Marszałka Piłsudskiego. Oprócz tego trwają prace koło budowy pomnika Legionów.

■ Ludność Gdyni w ciągu 15 lat wzrosła 100-krotnie: w 1921 — 1.000 osób, w 1926 — 12.000, w 1934 — 50.000, a w 1937 — 100.000.

■ Budowa portu w Wielkiej Wsi (Władysławowie) została już ukończona i w tym tygodniu uruchomiony będzie kapitanat portu.

■ Nad polskim morzem i na Wileńszczyźnie ukazało się 30.9 zjawisko zorzy polarnej: nieboskłon zajaśniał białym światłem, w środku wystrzelał w górę wachlarz czerwonych promieni.

■ Dla uregulowania Wisły projektowane są oprócz zbiornika wody na Kozłowej Górze, który mieści 15 milionów m³ wody, w Porąbce (40 mil. m³), budującego się w Rożnowie (240 mil. m³), jeszcze w Puszczy Błędowskiej na 22 mil. m³ i w Goczałkowicach na 30 mil. m³. Razem zbiorniki zawierać będą 347 mil. m³ wody dla dysponowania w okresie suszy. Uregulowanie Wisły od Krakowa do Sandomierza kosztować będzie 43 miliony złotych. Ale nie wiadomo jeszcze, kiedy to nastąpi. Uregulowanie Wisły umożliwi przewóz towarów galarami o trzy razy większej pojemności niż dziś.

■ Zarząd m. Warszawy nabył na Starym Mieście zabytkową kamienicę Nr. 34 i urządzi w niej Muzeum Starej Warszawy.

Błogosławieni w „Sądzie Ostatecznym" w katedrze w Reims

■ Zapora w Rożnowie rośnie. Dziennie zużywanych jest 15 wagonów cementu. Ogółem na budowę zapory pójdzie 6700 wagonów cementu. Powierzchnia zalewu wynosić będzie 18 km².

■ W Chyrowie oo. jezuici budują przy swoim zakładzie naukowo-wychowawczym obserwatorium astronomiczne dla celów szkolnych i dla prowadzenia badań naukowych.

■ Ogrodowi Jordanowskiemu dla dzieci w Warszawie na ul. Bagateli nawprost Pałacu Belwederskiego nadano miano im. Marszałka Piłsudskiego, który pod ten ogród ofiarował swego czasu zajmowany przez ogród teren. Był to pierwszy w Warszawie Ogródek Jordanowski. Od tego czasu powstało już kilka podobnych ogrodów w różnych częściach miasta.

■ W Polsce mamy obecnie 52.000 ogródków działkowych, co jest niewielką liczbą w porównaniu np. z 1.500.000 podobnych ogródków w Niemczech, ale wobec 6.000 ogródków w 1931 r. wskazuje na poważny rozwój tej pożytecznej akcji.

■ Z tytułu ubezpieczeń społecznych 12.000.000 ludzi w Polsce ma prawo do różnych świadczeń. Z pomocy lekarskiej korzysta 6 milionów osób, którymi opiekuje się 4000 lekarzy, w ciągu roku udzielając około 15 milionów porad i wydając około 18 milionów lekarstw. Rentę starczą pobiera z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych 354.000 robotników i 39.000 pracowników umysłowych.

■ Na Pomorzu w wielu miejscach zakwitły po raz drugi drzewa owocowe, głównie jabłonie i wiśnie, pod wpływem ciepłych dni jesiennych.

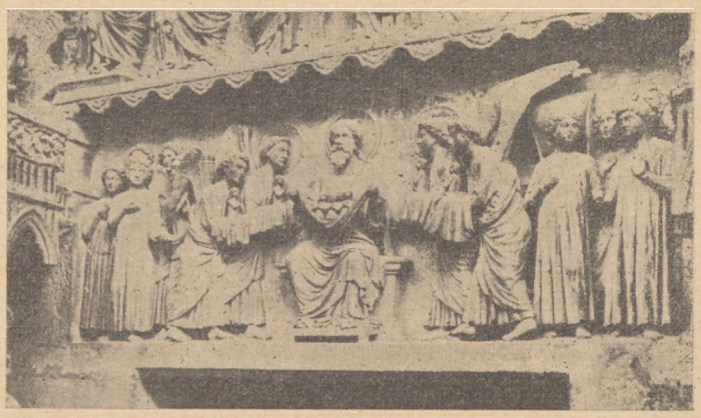

gów począwszy aż po czasy Ludwika XVI. Tym się też tłumaczy niezwykła obszerność chóru, który został dostosowany do potrzeb obrzędów koronacyjnych.

Legenda mówi, że katedra ta była w posiadaniu cudownej ampuły ze świętymi alejami, które anioł miał przynieść z nieba dla dopełnienia chrztu Chlodwiga przez św. Remigiusza i to właśnie było powodem, że tu koronowali się królowie francuscy.

Z mroków transeptu wyłania się postać, czczonej tak we Francji na każdym miejscu świętej dziewicy-bohaterki Joanny d'Arc.

Toż to ona w niezwykłym triumfie z ogniem świętego uniesienia w oku wprowadziła w progi tej katedry niedawno jeszcze opuszczonego i bezradnego Karola VII, by należną mu prawnie koronę królewską włożył na swe skronie. Joanna d'Arc szczególną czcią jest tu otoczona, o czym świadczy wymownie konny jej posąg umieszczony przed katedrą na wielkim placu.

Ale oto jesteśmy u wyjścia — oglądamy portale. 530 postaci spogląda na nas ze wszech stron. Nad nami w głębokich obramieniach chóry anielskie, prorocy Starego Testamentu, Święci, Męczennicy, Doktorowie Kościoła — ci wszyscy jakoś są dalej, wysoko — nadziemscy.

Potępieni w „Sądzie Ostatecznym" w katedrze w Reims

Ale oto tuż przed nami szereg kolosalnych postaci: patrzą na nas, uśmiechają się: ironia czy pogarda? Robi się jakoś nieswojo, ale nie chce się odejść. Coś z ducha średniowiecza przenika do naszej duszy i jakby bliższymi nam i zrozumialszymi stają się te wszystkie dawne sprawy — sprawy przecież wiecznie ludzkie. Oto szereg postaci, w których artysta chciał odtworzyć występki i cnoty ludzkie, a tam znów postać pięknej niewiasty lecz z zawiązanymi oczyma, dla których niedostępne jest światło prawdy — to Synagoga, z koroną, która symbolicznie zsuwa się jej z głowy — przemijająca wielkość.

Najwięcej miejsca poświęcił artysta średniowieczny, czy raczej artyści, bo wielu ich tu musiało pracować, scenom z życia Chrystusa i Najświętszej Panny. Katedra tak jak wszystkie niemal we Francji jest pod wezwaniem Matki Bożej i nazywa się Notre-Dame.

I wreszcie tak charakterystyczne sceny sądu ostatecznego, przedstawione tak naiwnie i dziecinnie, jak tylko średniowiecze umiało się na to zdobyć. Z jednej strony widzimy gromadkę potępionych. Są oni w mocy szatana, który ich prowadzi na wieczne potępienie, czego symbolem wielki kocioł ze smołą. Z drugiej zaś strony sprawiedliwi dostępują najwyższej rozkoszy niebieskiej, o której mówi Pismo Święte — u stóp tronu Najwyższego oglądają Boga.

Niektóre postaci zniszczone przez czas, niektóre zczerniały od pocisków zapalających, inne zatraciły wyrazistość rysów, ale wszystko to sprawia właśnie, że przemawiają one do nas językiem przeszłości. Kilkanaście lat już trwająca praca nad odbudową zniszczonej katedry dobiegła końca. A zatem podwoje jej, zamknięte dotychczas dla wiernych, otworzyły się na nowo, a życie będzie płynęło nieprzerwaną wstęgą wśród jej prastarych murów, pisząc na nich niezmiennie swe dzieje.

Anna Kopczewska.

Uśmiech Reims w katedrze w Reims

Postać symbolizująca „Synagogę" w katedrze w Reims

POLSKA A OBCY

◆ Wódz Słowaków, ks. Andrzej Hlinka, otrzymał wielką wstęgę orderu Polski Odrodzonej. Order wręczył 27 września konsul polski w Bratislawie.

◆ W Nancy we Francji odbyły się piękne uroczystości, związane z 200. rocznicą przybycia do tego miasta króla Stanisława Leszczyńskiego. Urządzono m. inn. wspaniały pochód w strojach sprzed 200 lat.

◆ W Rangoon w Indiach powstaje nowy konsulat polski.

ULGOWA PRZEDPŁATA
na
KALENDARZ ISKIER
1938 r.
będzie przyjmowana
JESZCZE
DO 15 PAŹDZIERNIKA

U OBCYCH

▲ Ojciec św. wydał nową encyklikę, poświęconą różańcowi Matki Boskiej i wzywającą świat katolicki do szczególnych modłów do Najśw. Marii Panny jako szafarki łask.

▲ Zgromadzenie Ligi Narodów uchwaliło w sprawie rozbrojenia wezwać państwa do ogłaszania budżetów wojskowych i do nadzoru nad fabrykacją i handlem bronią, amunicją i materiałami wojennymi.

▲ Do Rady Ligi Narodów wybrano jako niestałych członków na trzy lata, Belgię, Iran i Peru.

▲ Hitler wręczył Mussoliniemu podczas pobytu w Monachium najwyższe odznaczenie niemieckie, ustanowione w ostatnich miesiącach, wielki krzyż orderu Orła Niemieckiego.

▲ Wielkie manewry niemieckie, którym przyglądał się także Mussolini podczas swej wizyty w Nemczech, były największymi manewrami od czasu wojny. Brało udział 250.000 żołnierzy, wszystkich gatunków broni, nawet marynarki. Objęły manewry Meklemburgię, Pomorze i Berlin. Na Berlin „czerwoni" dokonali nalotu powietrznego i rzucili „bomby". Stolica przez kilka dni była zaciemniona, uruchomiono schrony i piwnice przeciwgazowe. Flota „czerwona" dokonała desantu (wysadzenia oddziałów wojskowych na ląd) dla poprowadzenia ataku na Berlin. Zwyciężyli ostatecznie „niebiescy", obrońcy stolicy.

▲ Zakończeniem uroczystości związanych z pobytem Mussoliniego w Niemczech była wielka manifestacja na Polu Majowym w Berlinie, w której wzięło udział 3 miliony osób. Podczas tej manifestacji wygłosili mowy Hitler i Mussolini. Nazajutrz obaj wodzowie przyjęli wielką defiladę kilkunastu tysięcy wojska.

W ŚWIĄTYNI PRZYRODY

2 WYCIECZKA W GORCE

Spotkanie z bacą

Spoceni i spragnieni wynurzyliśmy się później z lasów na olbrzymią, podszczytową halę Turbacza. Perlił się na niej kierdel owieczek, w głębi dymił szałas, a na jej skraju stał baca, pykając z fajeczki. Skoczył ku niemu Franek i zawołał:

— Ociec, a jest tu gdzie woda, bo sie nam pić chce okrutnie?...

— A to se posukoj, bejdoku — rzekł baca i odwrócił się plecami.

— Jacy ci górale niegrzeczni — zauważył zawstydzony chłopiec.

— A może się mylisz — odrzekłem i podszedłem powoli ku bacy.

— Dzień dobry, panie gazdo. Witajcież!

— O Bóg zapłać. Witajcież i wy. Skądżeście som jest, z Krakowa?

— Zgadliście. Prosimy was, pokażcie nam jakie źródełko, bośmy okrutnie spragnieni.

— Ba jakożby nie. Podciez za mnom nizy. Jest tam w smreckach woda fajno, tako „zjadliwo", bo jak się napije, to sie zaroz jeś fce.

Napoiwszy nas wspaniałą wodą źródlaną, wskazał najdogodniejszą ścieżynę na szczyt Turbacza i poprosił „byśmy go po zejściu odwiedzili w szałasie i spróbowali świeżej żentycy, bundzu i oszczypków.

Na Turbaczu

W kwadrans później staliśmy już na kopule szczytowej, porosłej zrzadka nędzną, skarlałą i omszałą smreczyną. Kulminację oznaczała wysoka piramida miernicza. Dzień był wyjątkowo pogodny, powietrze ciche i przejrzyste. Olbrzymio rozległy i wspaniały krajobraz górski jaśniał całym prze-

Wnętrzze szałasu w Gorcach
Fot. P. Galas

TATRY

WDALI... jakby ciągnący ławą huf kresowy
Z gwiazdami na szyszakach, z proporcem obłoków
Zakamieniał, dotarłszy aż do nieba stoków —
Tak Tatry ciemnym murem zwarły dumne głowy!

Wielki jak sny młodości — mroźny kraj śniegowy!
Gdzie król burz—halny orkan—błądzi w szacie mroków,
Gdzie wiszą gniazda orłów, gromów i potoków,
Gdzie Mistrz świata w obłokach ma tron granitowy!

Tatry!... czemuż jak siedzib szukające ptaki,
Myśli moje ku waszej zamarłej pustyni
Lecą przez mgłę tęsknoty i przez marzeń szlaki?

O pustyni tatrzańska! bo na tym obszarze
Całej mojej ojczyzny — o skalna świątyni —
W tobie jednej są jeszcze — swobody ołtarze!

Fr. H. Nowicki.

---

pychem swej urody i zachwyconych chłopców wprawił w szał radosny. Ze wszystkich stron śmiały się do nas ponętnie góry, góry i góry, jedne piękniejsze od drugich.

Młodzi zaczęli się między sobą sprzeczać o różności i zasypywać się dziesiątkami równoczesnych pytań.

— Skupcie się koło mnie, a dam wam zbiorowo objaśnienia. Piękno gór działa na człowieka podniośle i uszlachetnia jego duszę; bywa ono źródłem natchnienia dla poetów i malarzy. Prócz Orkana opiewał te góry Seweryn Goszczyński, który mieszkał czas pewien w Łopuszny, tam oto u podnóża Turbacza, opiewał Wincenty Pol i Kazimierz Tetmajer, rodem z tego oto Ludźmierza z białą wieżycą kościelną. Ten ostro poszczerbiony łańcuch gór od południowej strony za Podhalańską Kotliną — to Tatry, góry wysokiego czyli alpejskiego typu. Myślę, że ich widoku nie zapomnicie nigdy, bo nie ma wspanialszej panoramy całych Tatr, jak właśnie z Turbacza.

— Chodźmy, chodźmy w Tatry! — zakrzyknął któryś.

— Pójdziemy i w Tatry, ale innym razem, bo w górach nie można zaczynać wycieczkowania od rzeczy najtrudniejszych, ale należy zachować umiar i stopniowanie. Gorce wraz z całym Beskidem Zachodnim, którego są częścią, należą do typu gór średnich. Ich cechą są kształty łagodne, okrągłe, kopulaste szczyty pokrywa skarlała roślinność, gdyż piaskowiec, z którego są zbudowane, pod wpływem atmosfery kruszeje i rozpada się dość łatwo. Nagie, ostre turnie wytwarza tylko granit lub wapień. Widzicie od strony południowo-wschodniej tę grupkę niepozornych kopic? To właśnie wapienne Pieniny, które kryją w swym wnętrzu cud nad cudy, przesławny przełom Dunajca. Widzieliście już góry wyspowe, teraz patrzcie tam na wschód na Beskid Sądecki i na zachód na Beskid Żywiecki z gigantyczną kopą Babiej Góry. Jeden i drugi ma układ pasmowy, lecz najciekawszy układ mają właśnie Gorce. Ku szczytowi, na którym stoimy, zbiegają się dośrodkowo z różnych stron długie ramiona i dlatego mają one kształt osobliwy, jakoby morskiej

▲ Mussolini zaprosił Hitlera do Włoch. Hitler zaproszenie przyjął i przybędzie z rewizytą prawdopodobnie na rocznicę marszu faszystów 28 października.

▲ Rzym przygotował na 30.9 wspaniałe manifestacyjne powitanie Mussoliniego powracającego z Niemiec.

▲ Gen. Franco ustanowił 1.10 w Hiszpanii order Czerwonych Strzał, który będzie nadawany za najwyższe zasługi dla sprawy narodowej. Pierwsze odznaki tego orderu nadał królowi włoskiemu Wiktorowi Emanuelowi, Mussoliniemu i kanclerzowi Hitlerowi.

▲ Biskupi hiszpańscy wydali orędzie, w którym podają przerażające szczegóły prześladowania religii przez rewolucję hiszpańską. Zniszczono i spustoszono 20.000 kościołów, zamordowano około 6.000 kapłanów i ponad 300.000 innych osób wyłącznie za przekonania religijno-narodowe. Sprofanowano wiele grobowców i cmentarzy.

▲ W Sowietach nastąpiło znowu zaostrzenie walki z kontrrewolucją. Codziennie w różnych miejscach aresztowani są „wrogowie ludu", oskarżeni o sabotaż, o niszczenie plonów, zarażanie ziarna siewnego, umyślne niedbalstwo w remoncie parowozów i t. d. Dziennie zapada po kilkadziesiąt a nawet kilkaset wyroków śmierci.

▲ Wysoki komisarz angielski w Palestynie uznał naczelny komitet arabski i wszystkie jego miejscowe oddziały w Palestynie za nielegalne, nakazał 30.9 aresztowanie szeregu członków tego komitetu i wywiezienie ich na zesłanie na jedną z wysp na Oceanie Indyjskim. Wielki mufti Jerozolimy Effendi Hussim został pozbawiony swego urzędu i uniknął aresztowania tylko dlatego, że schronił się do meczetu Omara. Wzmocniono wszędzie patrole policyjne i wojskowe oraz zaopatrzono je w karabiny maszynowe.

▲ Francja wydala uchodźców hiszpańskich, gdyż powodują we Francji zamieszki.

▲ Dokonany w styczniu w Sowietach spis ludności uznany został za nieodpowiedni i w styczniu 1938 r. ma być przeprowadzony ponownie.

▲ W Palestynie popełniono kilka tajemniczych zamachów na angielskich obywateli i urzędników angielskich.

▲ Z powodu aresztowań w Palestynie ogłoszono w Egipcie „Dzień propagandy Palestyny" w obronie aresztowanych.

▲ Król Egiptu Faruk zrezygnował z koronacji, nie chcąc narażać swych poddanych na wydatki, gdyż właśnie miała odbyć się zbiórka publiczna na koronę. Korona miała być z platyny, gdyż Koran określa złoto jako rytualnie „nieczyste".

▲ Podczas manifestacji robotników egipskich w Kairze ku czci króla Faruka 25.9, w której brało udział 150.000 ludzi, nastąpiła katastrofa, gdyż napierający tłum od tyłu zgniótł w bramie kilkadziesiąt osób, a kilkaset odniosło rany.

▲ W Turcji ustąpił premier rządu Ismet Inonu, ponieważ prezydent republiki tureckiej, Kemal Ataturk, nie pochwalał jego polityki życzliwej dla Sowietów. Nowy premier Beyar ma zmienić kurs zagranicznej polityki Turcji, skłaniając się bardziej ku Anglii.

▲ Wielka Brytania pozwoliła Chinom nabywać w Anglii samoloty bojowe.

▲ Dla emigracji żydowskiej zaofiarowane zostały tereny na Madagaskarze (na wschód od Afryki), w Nowej Kaledonii (na wschód od Australii) i w Ekwadorze w Ameryce Południowej.

▲ Wobec wykrycia w Brazylii knowań rewolucyjnych ogłoszono na 3 miesiące stan wojenny. Izba deputowanych zatwierdziła znaczną większością głosów decyzję rządu.

NALEŻY NATYCHMIAST WPŁACIĆ PRENUMERATĘ

rozgwiazdy. W prawiekach były Gorce niezawodnie jedną olbrzymią kopą, którą praca potoków, tworzących rzekę Rabę, rozryła na człony.

— A kto maluje w górach znaki orientacyjne i buduje schroniska? — zapytał Tadzio.

P. T. T. i P. Z. N.

— Dobrze, że to poruszyłeś. Te tabliczki i kolorowe znaki orientacyjne umieszcza w górach i buduje schroniska szczytowe Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Te urządzenia są wielką pomocą, a niekiedy i jedynym ratunkiem dla turystów. Bo nie myślcie, że góry są zawsze tak pogodne i miłe jak dzisiaj. Panują w nich często wichury, nawałnice, mgły, chłody dotkliwe, a w zimie zawieje śnieżne i mrozy, to też często od stanu tych urządzeń zależy zdrowie lub życie turysty. Gorce mają w zimie obfite ośnieżenia i należą do najlepszych terenów narciarskich w Polsce. Od czasu wielkiego rozkwitu polskiego narciarstwa współpracuje w górach z Tow. Tatrzańskim także Polski Związek Narciarski. Chłopcy, nie ma w życiu ludzkim większej rozkoszy, jak turystyka górska i narciarstwo, a każdy kulturalny turysta powinien być członkiem wymienionych towarzystw! — Tu na szczycie zrobimy godzinę odpoczynku i posiłek. Potem zejdziemy w gościnę do bacy, a resztę dnia i noc spędzimy w pobliskim schronisku, jutro zaś za tymi czerwonymi znakami zejdziemy do Rabki, byście mogli poznać jedno z największych polskich zdrojowisk. Możecie też sobie tu na szczycie zabawić się, zaśpiewać, bo tu nie płoszy się zwierzyny.

Huknęła wesoła pieśń ku niebu, rozwarły się plecaki, a dobry apetyt odnosił triumfy. Harcerze uprzątali wszelkie odpadki, puszki, skorupki, papiery i pogrzebali je w dołku na uboczu. Wśród rozweselonej gromady dały się słyszeć okrzyki:

— Niema nic piękniejszego nad góry! Będziemy turystami i członkami towarzystw górskich! Rajski dzień dziś mamy! Niech żyją góry, niech żyje nasz profesor!

Hop-hop, hip-hip, hurra!

Kazimierz Sosnowski.

PRZYJACIELE!

Nadsyłajcie nam adresy swych przyjaciół ***którzy nie znają Iskier***

Wyślemy im bezpłatne numery okazowe

KALENDARZ "ISKIER"

W GOŚCINIE U LAPOŃCZYKÓW

1

POJECHAĆ do Finlandii i nie dotknąć nogą miejsca, w którym Koło Polarne przecina ziemię? Niemożliwe! Nie przeraża mnie nawet długa podróż koleją z Helsinek do Rovaniemi, stolicy Laponii, małego miasteczka, oddalonego od Koła Polarnego o 8 kilometrów.

Coprawda 1.000 kilometrową drogę z Warszawy do Helsinek przebyłam samolotem w niespełna 7 godzin, a podróż z Helsinek do Rovaniemi trwać będzie 22 godziny...

Ale trudno.

Słońce o północy

Nasz pociąg zatrzymuje się wreszcie w Rovaniemi, które przywitało mnie pierwszą niespodzianką, w jakie obfituje północ. Bo chociaż wskazówki zegarka wskazywały godzinę 12-tą w nocy, słońce stało wysoko na horyzoncie i ani myślało o nocnym odpoczynku.

A o tej porze w Polsce płoną elektryczne lampy...

— Szczęśliwy kraj — wzdycha turysta, zapominając, że to szczęście jest bardzo problematyczne, bo uniemożliwia sen i trwa zaledwie od maja do lipca. A potem dni stają się coraz krótsze i w grudniu dzień niczym nie różni się od nocy...

Ale celem mojej podróży nie było przecież Rovaniemi, lecz Koło Polarne.

— Koło Polarne to jeszcze nie północ — twierdzą tamtejsi mieszkańcy. — Jeżeli ktoś chce naprawdę poznać naszą północ, musi pojechać znacznie dalej. Przynajmniej do Sodankyla, Voutso albo Ivalo...

Niech będzie Sodankyla, Vuotso albo Ivalo.

Samochód nasz mknie gładką szosą, jedynym na świecie szlakiem północy, którym można dojechać samochodem do oceanu Lodowatego. Mijamy bliźniaczo podobne do siebie długie szeregi strzelistych, wysokich sosen, stanowiących niby awangardę milczącej puszczy. Gdyby tę jednostajność sosnowych lasów nie przecinały co kilka lub co kilkanaście kilometrów czerwono pomalowane drewniane domki fińskich chłopów i błyszczące tafle jezior oraz wijące się wstęgi rzek, krajobraz północy byłby przerażająco monotonny...

Nagle stop. Nasz samochód zatrzymuje się przed dużą, białą tablicą, na której czernieje napis w 3 językach: fińskim, niemieckim i angielskim: Koło Polarne.

Lapończycy w strojach narodowych

ŻYCIE GOSPODARCZE

✶ Do września wykupiono w Polsce w roku bieżącym 724.799 świadectw przemysłowych. Przed rokiem w tym samym czasie wykupiono 677.557 świadectw.

✶ Koło Nieświeża odkryto złoża rudy żelaznej. Instytut geologiczny przy uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie poddał rudę badaniom i stwierdził, że jest to ruda wysokowartościowa.

✶ Zatopiona i nieczynna od 4 lat kopalnia cynku w Bolesławiu w Zagłębiu Dąbrowskim ma być na nowo uruchomiona.

✶ Projektowane są nowe kolejki górskie w Polsce: w okolicach Worochty w środkowych Karpatach i pod Bielskiem na Śląsku.

✶ Polska otrzyma od finansistów angielskich pożyczkę w wysokości 5 milionów funtów sterlingów czyli około 132 milionów złotych. Pożyczka przeznaczona będzie przede wszystkim na dalszą elektryfikację węzła kolejowego warszawskiego (koło 30 milionów), a 100 milionów pójdzie na budowę państwowych sieci elektrycznych od elektrowni okręgowych do ośrodków przemysłowych, w szczególności w południowej Polsce.

✶ Z należnych Polsce 98 milionów złotych za przejazd przez Polskę pociągów niemieckich do Prus Wschodnich udało się odzyskać 60 milionów złotych. Resztę należności mają pokryć nowe zamówienia na dostawy przemysłowe z Niemiec.

✶ Prasa angielska rozpoczęła propagandę bojkotu towarów japońskich. Wywieszane są na sklepach afisze bojkotowe, a nadto ukazały się w sprzedaży kokardy z napisem: „Nie będziemy kupowali towarów japońskich".

ŻYCIE KULTURALNE

● Dyrektorem Funduszu Kultury Narodowej mianował Pan Prezydent Rzeczypospolitej p. Stanisława Michalskiego, zasłużonego od wielu lat opiekuna i protektora nauki.

● Odbył się w Warszawie III zjazd matematyczny z udziałem gości zagranicznych.

● W Warszawie urządzono pierwszy wielki Festival Sztuki od 2 do 10 października. Urządzono kilka specjalnych wystaw: książki polskiej, prac Leona Wyczółkowskiego, fotografii artystycznej, wykopalisk pierwszej wyprawy archeologicznej do Egiptu, zorganizowano szereg koncertów, przedstawień teatralnych, wieczorów literackich, a także widowisk popularnych. Na Festiwal uruchomiono specjalne pociągi z prowincji.

● Do Politechniki Warszawskiej przyjęto 638 nowych słuchaczy spośród 1600 złożonych podań.

● Staraniem Instytutu Fryderyka Szopena w Warszawie odrestaurowany został grób Szopena na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu. Instytut stale będzie się opiekował tym grobem.

● Harcerze zakładają uniwersytet wiejski w Górkach Wielkich na Śląsku. Na działalność Uniwersytetu Wiejskiego składać się będzie właściwa praca oświatowa uniwersytetu, w którym rok szkolny trwać będzie do dnia 12 kwietnia 1938 r., oraz kilkudniowe kursy kształcące kierowników pracy harcerskiej na wsi. Na te ostatnie kursy będą przyjmowani harcerze pragnący zdobyć harcerskie sprawności wiejskie i zapoznać się praktycznie z pracą na wsi.

● Wystawę paryską zwiedziło dotąd 20 milionów osób.

Koło Polarne

Niech tam mieszkańcy Rovaniemi mówią, co chcą! Ogarnia nas zrozumiałe wzruszenie. Bądź co bądź jesteśmy na Kole Polarnym...

Ale między krajobrazem w Rovaniemi i krajobrazem na Kole Polarnym nie ma żadnej różnicy. Takie same jeziora, rzeki, smukłe sosny i ta sama cisza...

A gdzież reny, czworonożni przyjaciele Lapończyków? I gdzież wreszcie sami Lapończycy?

— Koło Polarne to jeszcze nie północ — przypomina mi się twierdzenie mieszkańców Rovaniemi.

Jedziemy więc dalej.

Spotkanie z renem

100 kilometrów... 200... 300...

Mijamy coraz to nowe jeziora, małe potoki górskie i szerokie rzeki. Ale coraz rzadziej spotykamy czerwone domki. Sosny karłowacieją nieledwie w naszych oczach, stają się mniejsze i rzadsze. Oczom naszym ukazuje się pustka bezkresnych tundr, a na niewysokich wzgórzach bieleją wielkie płaty śniegu...

Po drodze zatrzymujemy się często w przydrożnych oberżach, aby wypić filiżankę kawy. Ulubionym napojem Fina jest czarna kawa, której nie wyrzeka się nawet w podróży. A ponieważ jesteśmy w Finlandii, musimy się zastosować do tamtejszych zwyczajów. Obliczyłam, że w pierwszym dniu naszej podróży na północ wypiłam 10 filiżanek kawy.

Nagle z pomiędzy sosen wyskoczyło małe zwierzątko, w szalonym pędzie przebiegło nam drogę i znikło w sosnowym lesie.

Zając.

I niebawem w koronie wspaniałych rogów wyłonił się z tundry, zalanej potokami słońca, bronzowy ren. Zatrzymaliśmy samochód. Stanął i ren, przypatrując się nam z wielką ciekawością. Gdy jednak nastawiliśmy na niego obiektyw aparatu fotograficznego, skrył się czymprędzej.

Ile renów jest w Laponii, nie wiadomo. Lapończyk uważa za osobistą obrazę, jeżeli go o to spytać. Złośliwi twierdzą, że dominującą rolę odgrywa tu nie tyle obraza osobista, co lęk przed poborcą podatkowym...

Bo ren to największe bogactwo Lapończyka.

Łowca prowadzi reny na punkt zborny

Na punkcie zbornym łowców renów

Jest on jedynym środkiem pociągowym. Lapończycy bardzo lubią mleko rena, którego doi się raz do roku na jesieni. Mięso rena uchodzi za przysmak. Z rogów i kości wyrabia się łyżki, naczynia domowe i t. p. przedmioty. A utrzymanie rena jest bardzo tanie, bo żywi się on wyłącznie mchem.

Koniec wakacji rena

Ren pracuje tylko w zimie. W lecie korzysta z nieograniczonej swobody na tundrach, w lasach, czasami zagląda do osiedli ludzkich. Jego „wakacje" trwają do jesieni. A powrót rena do stajni odbywa się w bardzo oryginalny sposób.

We wrześniu Lapończycy, uzbrojeni w lassa, udają się na poszukiwania renów, które trwają czasami do kilku tygodni. Z nieznaną nam cierpliwością błądzą po bezkresnych tundrach, szukając śladów renów na miękkim kobiercu mchu. Łowy te kończą się zwykle pomyślnie.

Gdy łowcy udaje się wreszcie spotkać rena, zarzuca mu na szyję lasso. Zdarza się często, że zwierzęta, zmęczone pogonią, same przyłączają się do stada, które łowca przyprowadza na punkty zborne.

Na te punkty zborne, mieszczące się zazwyczaj w samym sercu puszczy, przychodzą właściciele renów i zasiadają wraz z łowcami w półkolu, pod płóciennym namiotem. Nikt się nie spieszy, nie niepokoi, nie denerwuje i zwyczajem ludzi północy nie zadaje zbytecznych pytań. Każdy ren jest znaczony na uszach trójkątem, kółeczkiem lub kreską. Po tych znakach łatwo poznać swojego własnego rena i nie sposób się omylić.

I zaraz przystępuje się do sortowania renów. Część idzie na rzeź, część przeznacza na tuczenie, resztę prowadzi się do stajen koło letnich domów.

I nigdy się nie zdarza, aby jakiś ren zginął, albo żeby przywłaszczył go sobie jeden z łowców. Chyba, że ren przekroczy granicę sowiecką, skąd wraca bardzo rzadko...

„Czy to koniecznie trzeba wypić?"

Z jednym z właścicieli renów spotykamy się znacznie później, w pobliżu małej wioski Ivalo, oddalonej o około 300 kilometrów od Rovaniemi.

Jest on niewysokiego wzrostu o rysach nieco kałmuckich. Ma na sobie czapkę, zwaną na północy „cztery wiatry" i z kształtu podobną do naszej rogatywki. Ciemnogranatowy kaftan, sięgający mu do kolan, zwany „peski", ob-

---

● Jeziora Narocz, Magioł, Miastro i Blado na Wileńszczyźnie zostały uznane za podlegające ochronie krajobrazu. W pasie 300 m od brzegów nie wolno wyrąbywać lasu ani wznosić budynków bez zezwolenia władz.

● W wiosce Ottyniowcach pod Hodorowem w setną rocznicę urodzin Artura Grottgera, znakomitego malarza, poświęcono 3.10 kamień węgielny pod budowę pamiątkowej kaplicy.

● Nagrodę artystyczno-naukową Gdyni na rok 1937 przyznano Instytutowi Bałtyckiemu. Nagroda na r. 1938 przyznana będzie w grudniu r. b.

● W związku z 2000. rocznicą cesarza Augusta w Rzymie otwarto wielką wystawę cywilizacji rzymskiej. Wystawa ilustruje czasy od legendarnego założyciela Rzymu aż do czasów Justyniana. Wystawa trwać będzie cały rok.

● Nad krajami podbiegunowymi północnymi panują od dłuższego czasu tak niesprzyjające warunki atmosferyczne i gęste, niskie chmury, że dotąd nie mogła podjąć właściwych poszukiwań ekspedycja ratownicza dla odnalezienia zaginionego słynnego pilota Lewoniewskiego, który zaginął 13 sierpnia.

● Uczeni amerykańscy zorganizowali wyprawę naukową na szczyt Shiva Temple wznoszący się 1000 m nad doliną rzeki Colorado (2400 m npm). Na szczyt ten dostali się samolotem i samoloty dostarczają uczonym żywności.

FUNDUSZ
OBRONY MORSKIEJ
umacnia
naszą obronność

Nad rzeką Petsano

TO I OWO

❄ O rozwoju lotnictwa komunikacyjnego niemieckiego świadczą wymownie liczby: w r. 1926 przez lotnisko berlińskie przewinęło się 9000 pasażerów, w 1936 — 220.000, a w siedmiu miesiącach 1937 r. — już 240.000 pasażerów. Codziennie startuje i ląduje po 100 samolotów. To też stało się niezbędnym powiększenie obecnego lotniska i ma ono otrzymać rozmiary, które wystarczą chyba na dziesiątki lat. Nowe lotnisko będzie elipsą o średnicach 2,5 i 1,7 km. Koszt budowy nowego lotniska ma wynieść 180 milionów złotych. Lotnisko ma być gotowe w r. 1939 i będzie największe na świecie.

❄ Budowa kanału, łączącego Atlantyk z Zatoką Florydzką, ma być uchwalona przez Kongres Amerykański. Długość kanału wynosić ma 300 km; wobec możności wykorzystania koryt dwóch rzek kopanie właściwego kanału ograniczyłoby się do 50 km. Budowa kanału ma trwać 6 lat i kosztować około 200 milionów dolarów. Szerokość dna kanału wynosić będzie 120 m. Kanał byłby dostępny dniem i nocą dla wszystkich bander. Podróż z Europy do zatoki Meksykańskiej przez nowy kanał skróciłaby się o 2 dni.

❄ Z Leningradu 10 lipca rb. wyszedł statek, udając się nowym kanałem do Morza Białego, a następnie przez Ocean Lodowaty i Cieśninę Nehringa (między Azią i Alaską) do portu Petropawłowska na Kamczatce. Podróż ta trwała zaledwie sześć tygodni. W ten sposób po szeregu prób została nawiązana regularna komunikacja okrętowa, wzdłuż północnych wybrzeży Syberii.

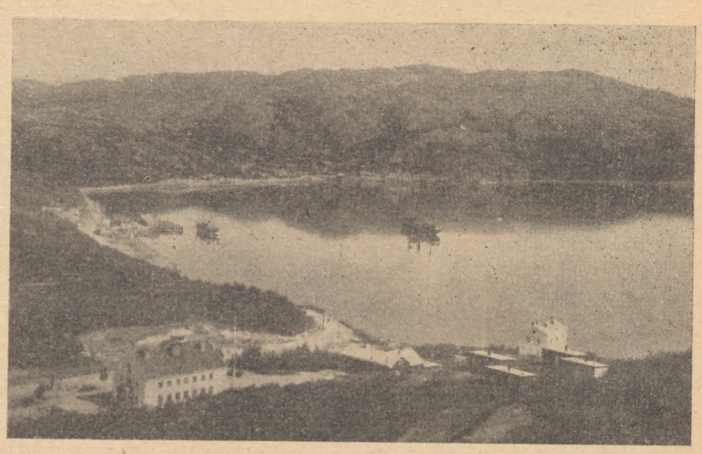

szyty jest barwami lapońskimi, t. j. kolorem czerwonym, żółtym, niebieskim i zielonym. Obuwie jego uszyte są z futra rena.

Nie tak łatwo porozumieć się z Lapończykiem. Odnosi się on podejrzliwie do obcych. W każdym widzi wroga lub... poborcę podatkowego. Dopiero gdy uda się przełamać jego pierwotną niechęć, co trwa zwykle dość długo, staje się rozmowniejszy.

Pierwsze lody zostały przełamane w przydrożnej oberży przy kufelku piwa.

Poważny Lapończyk, o twarzy pooranej zmarszczkami, podniósł do ust szklankę żółtawego płynu i natychmiast odstawił ją na stół.

— Czy to koniecznie trzeba wypić? — spytał uprzejmie.

Nie smakowało mu piwo, ale lękał się nas obrazić... Z widoczną natomiast przyjemnością wypił filiżankę czarnej kawy i wychylił duszkiem spory kieliszek wódki, która do pewnego stopnia rozwiązała mu język.

Jednakże nasza rozmowa natrafiała na przeszkody, bo Lapończyk mówił tylko po lapońsku i fińsku, a ja niestety, nie władam żadnym z tych dwu języków. Ale przy pomocy tłumacza i odrobinie dobrej woli daliśmy sobie doskonale rady.

Nad rzeką Petsano

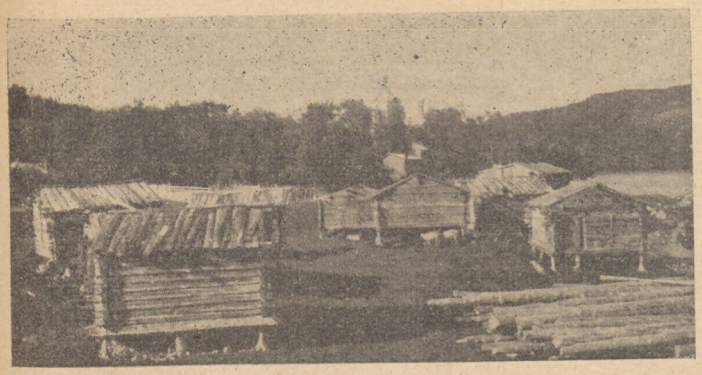

Letnie chaty Lapończyków

Winda — tryk filmowy

Opowiedział, że szedł do wsi Ivalo po cukier i kawę. Jego letni dom znajduje się w głębi puszczy, na brzegu rzeki Patsjoki. Od Ivalo około 5-ciu kilometrów. Był niedawno w Roveniemi obejrzeć nowy hotel. Widział w nim po raz pierwszy w życiu windę. Pojechał nią na 4-te piętro. Ogromnie mu się ta jazda podobała, jak również jego żonie. Był jednakże przekonany, że winda — to tryk filmowy...

Czy był już kiedyś w kinie? Owszem, 2 lata temu w Helsinkach. Ale nie chciałby mieszkać w dużym mieście. Woli północ i pełne niewygód koczownicze życie. Swój dom zimowy, wykopany w ziemi w pobliżu Petsamo na brzegu oceanu Lodowatego, 6-miesięczną noc i 50-stopniowe mrozy.

Wie, że nie każdemu może spodobałaby się taka wioska lapońska, prymitywna, uboga, z lepiankami, pozbawionymi okien. Ale on jest do niej przyzwyczajony...

W połowie kwietnia przeprowadza się do letniego domu, oddalonego od wioski zimowej o kilkaset kilometrów. W kwietniu jest jeszcze zimno, więc dzieci zawija się w ciepłe futrzane kołdry i kładzie do sanek, wąskich kolebek, t. zw. „pulhka", zaprzężonych w reny. Młodziutkie owce i ciężkie rzeczy kładzie się również do sanek. Dorośli podróżują przeważnie na nartach, dźwigając na plecach lżejsze toboły.

Głównym i jedynym jego zajęciem jest hodowla renów w zimie, a w lecie połów ryb. Gdybyśmy byli kiedy w pobliżu jego letniego domu, to może go odwiedzimy...

Z tego zaproszenia skorzystałam niebawem.

W letnim domu Lapończyka

Idziemy leśną dróżką, wijącą się wśród skarłowaciałych sosen. Wszędzie panuje cisza. Północ jest milcząca. Milczą zarówno ludzie jak i zwierzęta.

Zatrzymujemy się wreszcie na rozległej polanie na brzegu rzeki Paatsjoki. Pośrodku polany przycupnęła prymitywna, niezgrabna chata, sklecona z nieheblowanych desek. W pobliżu inna chata, która okazuje się stajnią renów. Dalej trochę, na wysokim słupie umieszczono spichrz, zwany przez Lapończyków ‚njöll". W wydrążonej dziupli drzewa mieści się gniazdo wodnych ptaków, których jaja uważane są tutaj za wielki przysmak. Opodal chaty zbudowano prymitywny, kamienny piec do pieczenia chleba. Budę psa stanowiła jama, wydrążona w ziemi.

Naszego znajomego z Ivalo nie zastaliśmy w domu. Poprzedniego dnia udał się na połów ryb i jeszcze nie wrócił. Na progu chaty siedziała jego żona w sztywnym czepcu

❁ Na wieżach Kremla ustawiane są rubinowe gwiazdy, które będą w dzień i w nocy oświetlone. Gwiazdy te automatycznie będą oczyszczane z kurzu, lodu i śniegu. Waga każdej gwiazdy przewyższa jedną tonę.

❁ Najdłuższy w Europie most istnieje między duńską wyspą Zeelandią a wyspą Falster. Most ma 3,5 km długości. Otwarty został 26.9 przez króla Krystiana. Most kosztował przeszło 30 milionów złotych. Wsparty jest na 52 betonowych filarach, a do budowy go zużyto 20.000 ton stali i 100.000 m^3 betonu.

❁ Liczniki do radioaparatów proponuje wprowadzić pewien Anglik, dowodząc, że pozwoliłoby to na sprawiedliwe obciążenie opłatami według liczby godzin słuchania.

❁ Dla wypróbowania różnych rodzajów nowoczesnych bruków miejskich wybrukowano w Warszawie jedną z ulic (część Koszykowej) 28 gatunkami bruku. Po pewnym czasie okaże się, który z rodzajów bruku jest najodpowiedniejszy dla naszego klimatu i rodzaju ruchu kołowego.

❁ W Mediolanie powstał klub pięknie piszących pań. Inicjatywa tego klubu wyszła z kół zubożałej arystokracji włoskiej. Jak wynika z założeń i celów statutowych członkinie klubu pragną krzewić wśród inteligencji włoskiej zamiłowanie do ładnego ręcznego pisma. W epoce, kiedy maszyny do pisania i niezwykły pośpiech zniekształciły lub wyrugowały pismo odręczne, grupa zubożałych arystokratek pragnie propagować odrodzenie tej dawnej umiejętności. Bardzo by się takie kluby i u nas przydały, nawet w szkołach. Która szkoła pierwsza zorganizuje Kółko Miłośników Pięknego Pisma?

Nie tylko czytaj ISKRY
ale i prenumeruj

NASZE LISTY

6 PAŹDZIERNIKA—to rocznica urodzin Iskier. Skończyły 14 lat, rozpoczęły piętnasty. Dawniej, gdy było jeszcze dużo czytelników „od pierwszego numeru", dzień urodzin Iskier był powodem do wymiany zdań, uczuć, do pisania listów. Obecnie obchodzimy tę rocznicę już tylko wewnętrznie. Przebiegamy sobie myślą dawne lata, spoglądamy z rozczuleniem na szereg oprawnych roczników i radośnie sumujemy godziny miłej pracy nad setkami numerów, które w milionach egzemplarzy rozeszły się po szerokim świecie.

Jakże miło w takiej chwili otrzymać list, z którego parę wyjątków niżej przytaczam.

„Siadam przy biurku i myślę z uśmiechem rozrzewnienia, z uczuciem wzruszenia Zbliża się rocznica urodzin Iskier. Niech wychodzą w świat długie, długie lata! — To moje z głębi duszy, najserdeczniejsze życzenia. Niech sieją uśmiechy nie gasnące nigdy, uczą męstwa tak bardzo potrzebnego w życiu, optymizmu, wiary, przekonania, że choć jest ciężko, choć się upada pod ciężarem krzyża, to: „Nie na wieki trwa smutek, wnet przyjdzie pociecha". Niech uczą wytrwałości, cierpliwości, czy to w chwilach bólu, czy w sytuacjach groźnych, opanowania, żeby zawsze przychodziło na myśl: „Bom człowiek jest i siebie trzymam w ręku". To wszystko ukochanym Iskrom zawdzięczam i dlatego tak pragnę, żeby to wszystko i innym dały".

„Za wszystko, co mi Iskry dały, składam z głębi duszy najgorętsze podziękowanie, życząc, by wzrosła jeszcze liczba dusz Iskrowych, pogodna, żądna czynu, rozumiejąca swoje obowiązki".

Szkoda, że nie mogę podać całego listu, zbyt wiele zawarła w nim moja korespondentka spraw własnych, ale byłby ten list ilustracją przytoczonych wyjątków. Istotnie, umiała au-

PIĘKNE DNI... NALEWEK

Z przeszłości Warszawy

BARDZO nieładna jest dzielnica Nalewkowska Warszawy, nie możemy temu zaprzeczyć. A jednak i ona miała kiedyś swe piękne dni, a strojne, modne tłumy odwiedzały ją tak często, jak dziś odwiedzają aleje i ogrody południowej części naszej stolicy.

Trzydziestoletnie przeszło trwanie owego rozkwitu i powodzenia, między latami 1836—1869, — wesołe było, jaskrawe i głośne, a koncentrowało się na t. zw. Nalewkowskim placu obok ogrodu Krasińskich, później na skwer zwykły zamienionym.

U „Fabrykanta"

Słynna cukiernia Haberkanta, Fabrykantem przez ludność warszawską zwanego, w pięknej oficynie na ten właśnie ogród wychodzącej, strojnej kwieciem i zielenią — była stacją odpoczynkową dla tych, którzy przychodzili tu w roli widowiskowych widzów. Bowiem plac Nalewkowski był placem widowisk i niebywałych atrakcji, placem zachwytów i wzruszeń.

(d. c. „W gościnie u Lapończyków")

ozdobionym barwami lapońskimi i w jaskrawym szalu, zarzuconym na obcisły kaftanik. Była zajęta naprawianiem sieci. Na brzegu rzeki kilkoro dzieci bawiło się kawałkami kości rena.

O życiu Lapończyków, tak niepodobnym do życia kulturalnych wieśniaków fińskich, dowiadujemy się ze strzępów rozmów, z piosenek, śpiewanych półgłosem, z ubogich sprzętów w chacie, przesiąkniętej smrodliwym zapachem ryb i niemytych ciał .

Wchodzimy do chaty.

Pod oknem stoją proste ławy. Przed nimi stół. W kącie gotuje się strawa w garnku, zawieszonym nad ogniskiem. Z ciekawością zaglądam do garnka. Naturalnie ryba. Bo menu Lapończyka jest bardzo jednostajne. Ryba, chleb i kawa. Mięso rena przeważnie się sprzedaje. Lepsze gatunki ryb znajdują również chętnych nabywców. Do syta jada się raz dziennie, po północy, gdy po wyciągnięciu sieci z wody mężczyźni wracają do domu. Wówczas z drobnych płotek gotuje się zupę, którą czerpie się kościanymi łyżkami przeważnie z wspólnej misy. Po czym udaje się na krótkotrwały spoczynek, bo w letnich miesiącach Lapończyk poświęca mało czasu na sen.

„Doktór" lapoński

Każda wioska lapońska ma swojego znachora lub znachorkę. Przeważnie znachorkę. Leczy ona ból gardła wdmuchiwaniem choremu do ust proszków, spreparowanych w domu. Reumatyzm — przypiekaniem bolących miejsc gorącym żelazkiem. Grypę — masowaniem i szczypaniem ciała, gdyż uważa, że w ten sposób „zabiera się najłatwiej ból".

— A czy zawsze wyleczy chorego? — pytam.

— Zawsze — odpowiada z przekonaniem Laponka.

— A jak sobie radzi w wypadkach bardziej skomplikowanych chorób?

Moje pytanie pozostaje bez odpowiedzi, a przecież trudno przypuścić, aby Lapończycy nigdy nie zapadali na poważne choroby... (DN). *St. Osińska.*

Przy wielkiej szklanicy ponczu, przy smakowitych lodach lub innych „chłodnikach", przy dźwiękach ulubionej orkiestry Rajczaka lub Daneckiego, podśpiewując popularną polkę, w której trąba wygrywała przenikliwy refren, naśladujący głos dziecka, wołającego matkę („Mama — polka") — odpoczywali strudzeni silnymi wrażeniami goście Nalewkowskiego placu...

Zagroniczne atrakcje

Dzieląc się uwagami, śmiejąc się lub krytykując, przypominali sobie, jak to w latach początkowych istnienia owych widowiskowych przedsiębiorstw straszny wypadek oberwania się drewnianej galerii uśmiercił dwie panie, matkę i córkę, w czasie przedstawienia znakomitego „Affen-Theater" („Teatru małp"). Jak to tu właśnie, ciekawsza od wszelkich panoram, dioram i cykloram, których przewinęło się tyle, pierwszy raz rozbiła swe namioty prawdziwa menażeria wiedeńczyka Preuschera i jak to później rywalizowały z nią, zwyciężając w niejednym, inne: Kreutzberga, Barnabo z poskramiaczką Szwedką i Schautera z olbrzymką, Elżbietą, ściągającą tłumy... Ktoś kwestionuje. Ba, większe tłumy ściągał przed dziesięciu mniej więcej laty pewien Finlandczyk, olbrzym Jakub Ramoa, który wielkim palcem przykrywał srebrnego rubla i dla którego największy stół był krzesłem...

A czy widział kto z obecnych też coś w owym czasie wystawioną, strasznie ciekawą miniaturową hutę szklaną, albo ten wielki ruchomy obraz rzeki Mississippi?

Tak, ten i ów pamięta. To naprawdę było bardzo ciekawe, ale jeszcze ciekawsze, dreszcz grozy wprost nieraz budzące, były chyba owe w parę lat potem pokazane figury woskowe Salomona, w zdumiewający sposób żywych naśladujące ludzi...

A małpy tresowane i psy Cassanowy? A ów aparat egipski do wylęgania z jaj kurcząt? A muzeum astronomiczne tego samego Preuschera, co kiedyś pokazywał zwierzęta? A owo, takie wierne wyobrażenie świątyni Salomona?...

Rok 1867

Ktoś twierdzi, że tegoroczne atrakcje są stokroć od poprzednich ciekawsze. Są daleko rozumniejsze, do pewnego stopnia oparte na podstawach wiedzy i dlatego zainteresować mogą naprawdę nie tylko gawiedź. Zawsze — rok 1867. — to nie to samo, co 61. — lub zgoła któryś z pięćdziesiątych. Taka na przykład ekspozycja optyczno-fotograficzna, jaką dopiero co wszyscy zebrani tu oglądali, albo zapowiedziana już na najbliższe tygodnie panorama polskiego pyrotechnika, Żulickiego! Trzeba coś umieć, żeby takie pokazy urządzać...

Dymią szklanice gorącego ponczu; na talerzykach różowawą smużką topnieją owocowe lody; gra dobrze zestrojona orkiestra modną galopadę. Strojne damy i wykwintni panowie snują się po ogrodzie Krasińskich; zasiadają przy stolikach „Fabrykantowej" cukierni; ciągną do kas widowiskowych na Nalewkowskim placu.

Nie przeczuwają,że za lat siedemdziesiąt nie tutaj roić się będzie elegancki tłum, żądny zabawy; że ulubiony, utrzymany starannie, zielenią dyszący ogród, Krasińskim zwany — i obszerny, tak wiele sprowadzający wrażeń, chętnie uczęszczany plac Nalewkowski — staną się tym, czym są dzisiaj.

Helena Duninówna

torka listu w swym młodym a już pełnym zmagań się życiu zająć piękną i dzielną postawę, do czego — jak wyznaje — pobudkę znalazła w Iskrach.

Wiele radości sprawiły mi te słowa.

Wasz Przyjaciel.

List 551.

PISMEM Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 14.X.1936 Nr. II. Pr. 13808/36 został aprobowany powtórnie do użytku szkolnego podręcznik p. t.:

„LEKCJE JĘZYKA ŚWIATOWEGO ESPERANTO"

w opracowaniu
prof. SYGNARSKIEGO

(wydanie II. zupełnie przerobione i uzupełnione dwoma słowniczkami).

Ze względu na „Jubileuszowy" rok, cena podręcznika została obniżona z 2 złotych na 1.50 z jednoczesną podwyżką rabatu dla wszelkich organizacyj młodzieży, który obecnie wynosi 20% przy zamówieniu ponad 10 egz. Zamówienia przyjmuje i wysyłki uskutecznia NAUKOWE KOŁO ESPERANCKIE — Bydgoszcz, Plac Wolności 9. Konto P. K. O. nr. 210.647.

PRZEGLĄD FOTOGRAFICZNY

to

bogato ilustrowane pismo dla amatorów fotografów

Sto kilkadziesiąt ilustracji na pięknym papierze, zajmującą i bogatą treść (poradnia dla początkujących) na około **400 stronach** w **12** zeszytach rocznie — każdy może otrzymać łącznie z przesyłką tylko za

zł. 6.— półrocznie zł. 3,50

Przedpłatę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym za pomocą przekazów rozrachunk. Żądajcie numerów okazowych

Administracja

Przeglądu Fotograficznego

Wilno, Bonifraterska 2—4

ISKRY

ILUSTROWANY TYGODNIK DLA MŁODZIEŻY POD REDAKCJĄ WŁADYSŁAWA KOPCZEWSKIEGO

7 PAŹDZIERNIKA 1937

R. XV

5

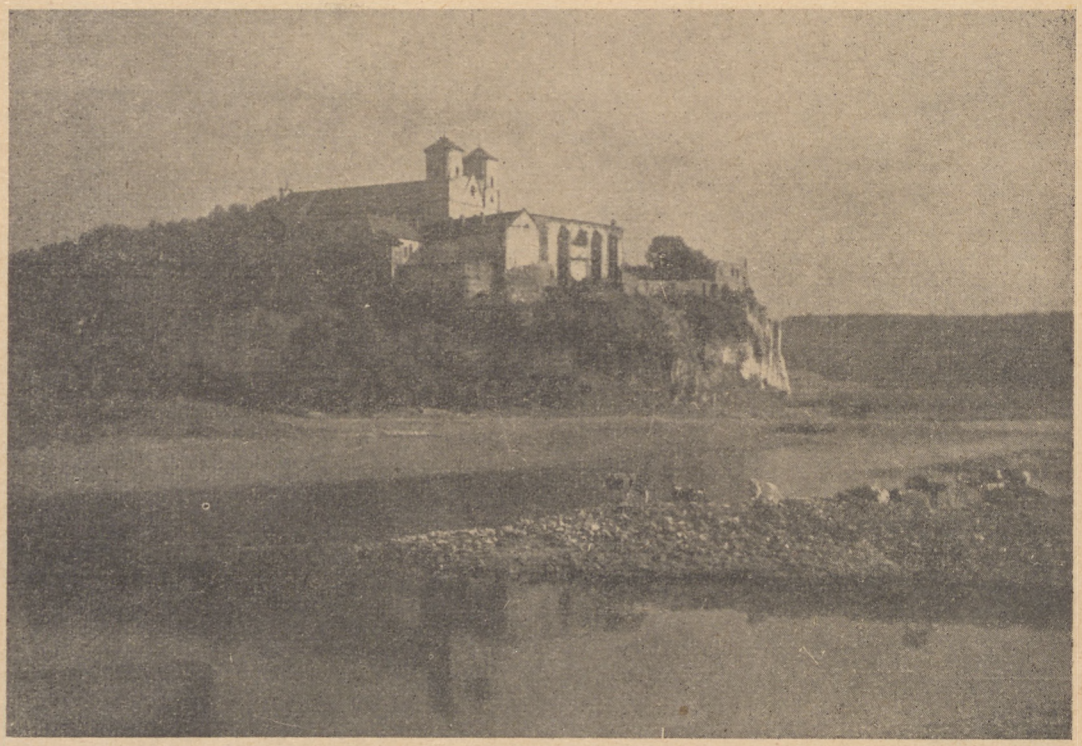

W Polsce... ?? (odpowiedź w następnym numerze

Fot. Jan Bułhak

— Miałem wczoraj wieczorem niemiłą przygodę. Napadło na mnie trzech drabów. Biłem się z nimi tak dzielnie, że aż jednego musiało opatrzyć pogotowie lekarskie.

— Kogo?

— Mnie.

*

Przy wejściu do parku w pewnym uzdrowisku wisi tabliczka z napisem:

„Psy wolno wprowadzać tylko na smyczy. Zarządzenie powyższe dotyczy również kuracjuszów!"

CZY WIESZ?

W Polsce...?

Fotografia w Nr. 4 na ostatniej stronie przedstawia ogólny widok Krakowa z murów Wawelu.

— Jasiu, nie należy jeść nożem.

— Przecież tatuś robi to samo.

— Tatuś jest starszy, to może robić, co mu się podoba, ale ty jesteś dzieckiem i musisz jeść porządnie.

TREŚĆ Nr. 5: Katedra w Reims (*A. Kopczewska*) z 6 il. — W świątyni przyrody 2 (*K. Sosnowski*) z 1 il. — Tatry (*Fr. H. Nowicki*). — W gościnie u Lapończyków, 1 (*St. Osińska*) z 6 il. — Piękne dni... Nalewek (*H. Duninówna*) — Gazetka. — Nasze listy (551). — Czy wiesz?

WARSZAWA XXII

PRZEDPŁATA „ISKIER": z przes. poczt. rocznie 16.00, półr. 8.50, kwart. 5.40, mies. 2.00. Zagranicą: dodatkowo mies. 40 gr.

Redaktor i Wydawca: WŁADYSŁAW KOPCZEWSKI

FILTROWA 75

TELEFON 8.93.92

P.K.O. 13.893. Kartot. rozr. 1 Pod opieką Tow. Naucz. Szk. Średn. i W. (T. N. S. W.) Administracja czynna od 11 do 4

Druk St. Niemiry Syn i S-ka, Warszawa, Plac Napoleona 4. Pod zarządem Józefa Puchalskiego.

Cena niniejszego numeru 45 gr.